Nr. 372 Kraków, Niedziela 24 października 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Tel. Nr. 1354. Konto czek. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Pomyślne walki na Wołyniu.

1.600 jeńców nad Szczarą. — Atak floty rosyjskiej na wybrzeżach Kurlandyi. — Odparcie Rosyan nad kanałem Ogińskiego.

Urzędowo donoszą dnia 23 października. **Wiedeń,** 24 października.

Pominąwszy kilka daremnych prób ataku podjętych przez nieprzyjaciela koło Nowoaleksińca także i wczoraj nie przyszło na froncie na południe od Kolek do żadnych szczególnych wydarzeń. Nad Styrem biorą walki korzystny przebieg. Nasze wojska zdobyły bronioną ze szczególną zaciętością wieś Kukły na zachód Czartoryska. Nasza dziesiąta dywizya wojsk kawaleryi, która na wszystkich polach walk się odznaczyła złożyła w tych walkach ponownie próbę swej dzielności w walce, atakując między austryacką obroną krajową a polskimi legionistami. Liczba jeńców doprowadzonych przez sprzymierzonych podwyższyła się o kilkaset. Podczas odparcia rosyjskich ataków nad górną Szczarą, o którem wczoraj doniesiono, wzięto do niewoli, na polu walki jednej austro-węgierskiej dywizyi wzmocnionej przez niemieckie bataliony, 10 oficerów rosyjskich i 1.600 żołnierzy.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 23 października: **Berlin,** 24 października.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Na północnym cyplu Kurlandyi zjawiły się rosyjskie okręty, ostrzeliwały Petragga, Domesnaes i Gipken i wysadziły słabe siły na ląd koło Domesnaes.

Kilkakrotnie wielkiemi siłami podjęte ataki rosyjskie w okolicy na południe od Sadewy także i wczoraj nie miały żadnego rezultatu. Koło Duki doprowadziły do zaciętych walk z bliska.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: Na południe od jeziora Wygonowskiego w połączeniu z grupą wojsk generała Linsingena odparto ataki nieprzyjacielskie na nasze stanowiska koło kanału Ogińskiego.

Na zachód od Czartoryska atak nasz dalej postępuje. Kukły wzięto. Przeszło 600 jeńców zabrano do niewoli. *Naczelne kierownictwo armii.*

Na terenie bałkańskim.

Zdobycie Kosmanji. — Klęski Serbów nad Dunajem, Driną i w dolinie Morawy. — Zwycięski pochód armii bułgarskiej. — Krwawe ataki Serbów pod Pirotem.

Urzędowo donoszą 23 października: **Wiedeń,** 24 października.

Armia generała Kövessa wdarła się wczoraj do wybudowanej na kształt fortecy pozycyi Kosmanji, na zachód od drogi prowadzącej z Belgradu do Arangjelowca. Siły zbrojne niemieckie prące naprzód przez dolinę Morawy, zrzuciły przeciwnika ze wzgórz na północ od dolnej Jasenicy.

Koło Orsowy, grupa złożona z wojsk austro-węgierskich i niemieckich, wzięła pozycye górskie nad południowym brzegiem Dunaju i fort Elżbiety koło Tekii.

Na wielu punktach swego zachwianego frontu, popadłszy w nieład i rozbici, cofają się Serbowie wszędzie ku południowi. Sprzymierzeni ścigają.

Koło Wyszegradu wypędziły wojska austro-węgierskie nieprzyjaciela ze wzgórzy na wschód od Driny.

Posuwanie się naprzód pierwszej armii bułgarskiej czyniło dalsze postępy koło Negotina, nad środkowym Timokiem i na południowy wschód od Kniażewca.

- Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer,* marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 23 października. **Berlin,** 24 października.

Koło Wyszegradu wymuszono przejście przez Drinę. Wypędzono nieprzyjaciela z wzgórz na południe od tej miejscowości.

Armia generała Koevessa wzięła szturmem stanowiska nieprzyjacielskie między Łukawicą a górą Kozmaj.

Armia generała Galiwitza wyparła nieprzyjaciela na wschód od Palanki przez Jasenicę i na wschód Morawy z jego stanowisk na linii Aleksandrowac—Orljewo. Przeszło 600 Serbów wzięto do niewoli.

Ustępując przed naciskiem obustronnym Serbowie cofają się także ze swoich stanowisk na linii góra Kosacica i góra Slatina (281).

Wojska bułgarskie zajęły Negotin i Rogljewo. Atakując na wschód i południowy wschód od Kniażewca posuwają się naprzód i odpierają na południowy wschód od Pirotu krwawe ataki serbskie. *Naczelne kierownictwo armii.*

Wojna serbsko-bułgarska.

Wedle doniesień z Monastyru, odbyła się w serbskiej głównej kwaterze wojennej rada gabinetowa.

W toku dyskusyi podniósł następca tronu, że wojna Serbii z mocarstwami centralnemi i Bułgaryą jest **beznadziejna** i że jedynym ratunkiem dla Serbii jest zawarcie pokoju za wszelką cenę. Naczelny komendant armii serbskiej Putnik i prezydent gabinetu Pasicz stanęli po stronie następcy tronu.

„Berliner Tageblatt“ donosi:

Na życzenie chorego Putnika **naczelnym komendantem** armii serbskiej został generał Rożowic, dotychczasowy szef sztabu generalnego. Nominalnym komendantem armii jest ks. Aleksander.

* * *

Sofia, 24 października.

(Agencya bułgarska). Sprawozdanie urzędowe o operacyach w dniu 21 b. m. donosi: W dolinie górnego Timoku nasze wojska dotarły do prawego brzegu rzeki.

W Macedonii pościg nieprzyjaciela trwa dalej.

Z powodu nadzwyczajnie złych stosunków atmosferycznych operacye w poszczególnych częściach frontu opóźniają się.

Od 1 godziny w południe aż do wieczora dwadzieścia okrętów angielskich i francuskich ostrzeliwało wybrzeże morza egejskiego, zwłaszcza otwarte miejscowości Porto Lagos, Maronia (leży między Porto Lagos i Makri, od tej ostatniej miejscowości w odległości mniej więcej 23 klm. na zachód), Makri i Dedeagacz, które nie posiadają żadnych fortyfikacyj. Operacye te floty nieprzyjacielskiej nie mają żadnego znaczenia wojskowego.

Sofia, 24 października.

(BK). Agencya bułgarska donosi: Wojska nasze zajęły większą część miasta Ueskueb (Skoplje).

Sytuacya na Bałkanie.

Odjazd wojsk francuskich na front serbski. — Włochy czekają. — Zbrojna neutralność Grecyi. — Co ofiarowuje czwórporozumienie Grecyi? — Sprawa Cypru.

Londyn, 24 października.

„Morning Post“ pisze w sprawie transankcyi, dotyczącej Cypru: Sprawy muszą źle stać, jeżeli Anglia okupuje pomoc wojskową Grecyi częścią swej posiadłości. Sekretarz stanu Grey zrazu starał się powstrzymać państwa bałkańskie od wojny; obecnie chce je w wojnę wprowadzić. Próbowaliśmy pozyskać Bułgaryę ofiarowując jej część obszaru naszych sprzymierzeńców, obecnie niemai dumni jesteśmy z naszej propozycyi, dotyczącej Cypru. Grey grał naprzód don Kiszota kosztem innych, obecnie to czyni naszym kosztem.

Ateny, 24 października.

(BK). (Agencya Havasa). Wojska francuskie w dalszym ciągu opuszczają Saloniki i udają się na front serbski.

Mediolan, 24 października.

(BK). Specyalny sprawozdawca „Corriere della Sera“ pisze w sprawie żądań czwórsojuszu wobec Grecyi, między innemi: Według informacyi urzędownie niepotwierdzonych czwórsojusz wezwał już Grecyę do udziału w wojnie, ofiarując rekompensaty.

W kołach politycznych jako rekompensatę wymieniają Smyrnę z krajem w głąb, Tracyę i Cypr. Jest także mowa o Dodekanosie i także o Rumelii wschodniej. Skoro czwórsojusz skonsygnuje w Macedonii 300.000 żołnierzy, Grecya zostanie zmuszoną do uregulowania sprawy z czwórsojuszem.

Lugano, 24 października.

(BK). Wiadomości, jakie „Tribuna“ i „Corriere della Sera“ przynoszą z Aten, potwierdzają wzmożenie się czynności tamtejszej dyplomacyi czwórsojuszu, która jednakże jeszcze żadnego oficyalnego kroku nie uczyniła, aby dowiedzieć się o tak zwanej ostatecznej decyzyi Grecyi. „Corriere della Sera“ sądzi, że rząd grecki nie odstąpi od swej zbrojnej neutralności. Także naród grecki łącznie ze stronnikami Venizelosa uważa zbrojną neutralność za jedyną odpowiednią drogę, aż kiedy czwórsojusz będzie mógł się na Bałkanach wykazać 300.000 własnych wojsk.

Londyn, 24 października.

Dzienniki przytaczają telegramy, nadeszłe do Londynu z Petersburga, według których Rosya oświadczyła gotowość odstąpienia Rumunii całej Bessarabii za przyłączenie się do czwórsojuszu.

Rosya ma zaatakować Bułgaryę na morzu i wysadzić swoje wojska na ląd w Burgas i Warnie. To jest ostateczne ustępstwo Rosyi na rzecz Serbii.

Londyn, 24 października.

Z dobrze poinformowanych kół donosi „Times“: Słychać, że **Grecya** odrzuciła propozycye **w sprawie Cypru.**

Ofenzywa włoska na całym froncie.

Urzędowo donoszą 23 października: **Wiedeń**, 24 października.

O świcie dnia 22 października rozpoczęli Włosi prawie na całym froncie Pobrzeża, ponownie swe nadzwyczajnie zacięte ataki. Tak jak przez poprzednie dni bitwy także i wczoraj były daremne wszystkie wysiłki Włochów. Koło południa rozbił się na zboczu Jaworczka silny atak nieprzyjacielski, który na kilku punktach zbliżył się aż do własnych stanowisk.

Na Krn, Mrzli Vrh i na innych częściach przyczółka mostowego Tolmein załamały się krwawo liczne nowe ataki Włochów. Nieprzyjacielska piechota poniosła znowu ciężkie straty. Pola ataku „alpini“ koło Kozarcza i pole ataku „bersaglierów“ koło Selo zasłane są zwłokami. Nasze dzielne wojska zatrzymały w swem posiadaniu wszystkie pozycye.

W okolicy Plavy piechota włoska, biegnąc po raz trzeci do ataku, wdarła się do naszych rowów koło Zagóry, lecz ją niezwłocznie znów precz wyrzucono. Na goryckim przyczółku mostowym utrzymywał się przez dzień silny ogień działowy i wzmógł się w wielką zaciętość przeciw naszym schronieniom strzeleckim na wzgórzu Podgóra. Ogień naszych bateryj udaremnił próbę ataku nieprzyjaciela na to wzgórze. Na płaskowzgórzu Doberdo szturmowała nieprzyjacielska piechota także wczoraj ponownie na Monte San Michaele.

Trzy ataki zostały krwawo odparte. Tylko raz udało się przeciwnikowi wedrzeć się przejściowo do naszego stanowiska. Cięty przeciwatak pułku piechoty Nr 43 odrzucił wszędzie przeciwnika. Monte San Michaele jest teraz jak i przedtem silnie w naszych rękach. Także i na innych miejscach wszystkie ataki nieprzyjaciela, zwrócone przeciw płaskowzgórzu Doberdo, załamały się na twardej wytrzymałości dzielnych obrońców. Liczne ataki włoskiej piechoty, powtarzające się przez cały dzień, zakończyły się prawie bez wyjątku bezładną ucieczką atakującego.

W Karyntyi i w Tyrolu trwa włoski ogień działowy na całym froncie. Wśród ciężkich strat odparto trzy ataki na Coldilana i jeden koło mostu granicznego na południe od potoku Schluder.

Na południe od Arabba tyrolscy strzelcy cesarscy wzięły szturmem przednią pozycyę nieprzyjacielską. Także obrońcy fortyfikacyi w Vielgereuth odparli wszystkie ataki.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 24 października.

Wielka główna kwatera donosi 23 października:

Nic nowego.

Z frontu dardanelskiego.

Konstantynopol, 24 października.

Z głównej kwatery donoszą: Front Dardanelów.

Anaforta: Artylerya nasza ostrzeliwała wzniesione przez nieprzyjaciela koło Asmak Dere zasieki i zniszczyła trzy znajdujące się tam karabiny maszynowe.

Ariburnu: Silny kontrogień naszej artyleryi zmusił baterye lądowe i morskie nieprzyjaciela, ostrzeliwującego dłuższy czas bezskutecznie nasze stanowiska, do milczenia.

Sedil Bahr: Nieprzyjaciel nie wyrządzając szkody, oddał około 1000 strzałów na nasze lewe skrzydło.

Na innych frontach nic nowego.

Kronika wojenna.

Zajście na morzu. Szwedzka łódź podwodna „Hvalen“, która jechała w towarzystwie okrętu warsztatowego „Blenda“, była dzisiaj rano ostrzeliwaną przez niemiecką łódź straży przedniej tuż koło przylądka Abbekas niedaleko na zachód od Ystand. Jeden marynarz odniósł ciężkie zranienia.

(Uwaga biura Wolffa: Z miarodajnej strony piszą w tej sprawie: Z naszej strony natychmiast uczyniono potrzebne kroki celem wyjaśnienia pożałowania godnego zajścia).

Anglia już szafuje własnemi posiadłościami?

Jak dalece Anglia przerażoną jest o wynik walk bałkańskich — świadczy pogłoska, zarejestrowana jednak i przez angielskie biuro telegraficzne Reutera, iż Anglia gotowąby była ewentualnie ustąpić Grecyi wyspę **Cypr**, czyli terytoryum, będące w faktycznem posiadaniu angielskiem, wzamian za pewność, iż Grecya poprze orężnie Serbię i, co za tem idzie, nie będzie sprawiała trudności ekspedycyi salonickiej.

Dotąd dyplomacya angielska poprzestawała na bardzo szczodrobliwem przyobiecywaniu tylko... ziem obcych, które „amator“ miałby dopiero zdobywać — dziś wobec Grecyi — obok obietnic kosztem Albanii, Bułgaryi a, jak „Giornale d'Italia“ twierdzi i części Macedonii serbskiej, miałaby wystąpić z ofertą — na Cypr.

Warto przypomnieć, iż Cypr został przez Anglię wyłudzony od Turcyi w roku 1878 po wojnie rosyjsko-tureckiej, wzamian za przyjęte przez rząd angielski zobowiązanie, gwarantujące nietykalność azyatyckich posiadłości Turcyi.

Dzisiaj ten Cypr miałby zostać użyty, jako przynęta dla Grecyi — między innemi, ażeby ułatwić Anglii akcyę na Bałkanie, gdzie jej na pokonaniu Turcyi zależy.

Bądź co bądź dla dumy angielskiej będzie to wielkim ciosem, jeżeli okaże się, że dla skaptowania małego państwa musi się istotnie Wielka Brytania wyzbywać czegoś, co za swoje uważa, że jej dyplomacya musi wędrować do Aten, jak biedak do lombardu, z propozycyą na Cypr.

Wojna z Rosyą.

Nowe wojska rosyjskie.

Jeden z korespondentów amerykańskich, bawiących obecnie w Moskwie piszo:

Nowe wojska, wysyłane obecnie na plac boju, składają się prawie wyłącznie z Azyatów. Szczególnie widzi się między nimi wielu Tatarów, mieszkańców Kaukazu Kirgizów i chłopów syberskich. Między tymi nowymi wojskami z Azyi znaleźć można chrześcian, mahometan buddystów i nawet czcicieli ognia. Wysłano obecnie na front najmniej 500.000 Azyatów. Kawalerya rosyjska, składająca się z tych wojsk, ma na sobie kozackie mundury. Kaukazkie korpusy składają się przeważnie z Gruzinów i z Tatarów.

Z rosyjskich komunikatów.

(BK). Na południe od Prypeci wojska nasze zajęły szturmem kilka wsi na lewym brzegu Styru, poniżej Rafałówki. Przy obsadzaniu wsi Komarów 10 klm. na północ od Kolek wzięliśmy do niewoli przeszło 400 żołnierzy i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe. Niemcy i Austryacy posługiwali się w walkach na lewym brzegu Styru prawie wyłącznie kulami wybuchowymi.

Bez daty. Wielki sztab generalny donosi: Wczoraj wojska nasze po szturmie w okolicy na południowy wschód od Baranowicz zajęły stanowiska nieprzyjacielskie. W ciągu dnia wzięliśmy do niewoli 85 niemieckich i austro-węgierskich oficerów oraz 3552 żołnierzy, zdobyliśmy 10 karabinów maszynowych i jedno działo.

Z Rosyi.

Według „Lokalanzeigera“, w rosyjskich kołach dyplomatycznych z wielką troską śledzą przebieg **francuskiego przesilenia ministeryalnego.** Ustąpienie Delcassego zrobiło fatalne wrażenie. Miarodajne koła są zdania, że powodem były rozdźwięki w czwórsojuszu. „Now. Wremia“ w groźnym tonie zapytuje, co spowodowało usunięcie twórcy dwuprzymierza.

KRONIKA.

Konferencya poselska. W niedzielę dnia 31 października b. r. o godz. 10-ej przed południem odbędzie się w sali posiedzeń magistratu na I. piętrze konferencya poselska członków lewicy sejmowej i parlamentarnej.

Jatka urzędnicza. Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników miejskich otworzyło w sobotę dnia 23 b. m. jatkę z tańszem mięsem wołowem i baraniem. Z jatki, która mieści się w zabudowaniach administracyi akcyzy (ul. Kopernika 1), korzystać mogą urzędnicy i dyetaryusze magistratu i wszystkich zakładów miejskich. Ponieważ jatka nie jest obliczoną na żaden zgoła zysk, przeto ceny są znacznie niższe od cen mięsa w sklepach i jatkach rzeźniczych.

Sprawa włamania przy ul. Sławkowskiej. W uzupełnieniu notatki w tej sprawie na ostatniej stronie dziennika, podajemy jeszcze następujące szczegóły: Wczoraj wieczorem odbyło się w aresztach policyjnych pod telegrafem przesłuchanie Bolesława Pietrzyckiego, drugiego sprawcy włamania przy ul. Sławkowskiej. Po przesłuchaniu nastąpiła konfrontacya obu włamywaczy. Tak podczas przesłuchania jak i podczas konfrontacyi Pietrzycki zachowywał się cynicznie. Ma on za sobą już bogatą przeszłość kryminalną. Już od najmłodszych lat dał się już poznać jako śmiały złodziej i włamywacz. Za włamanie dokonane w Węgierskim Brodzie (Morawy) otrzymał 2 lata więzienia, a za podobne włamanie we Lwowie 5 lat więzienia. Policya aresztowała cały szereg osób podejrzanych o stosunki z włamywaczami i o przechowywanie skradzionych rzeczy. Przesłuchanie tych osób oraz dalsze śledztwo, które prowadzą komisarz policyi Puskarczyk i koncepista policyi Jała, pozwolą już w najkrótszym czasie na odkrycie walizki ze skradzionymi kosztownościami.

Choroby zakaźne w Krakowie. Fizykat miejski podaje następujący wykaz chorób zakaźnych w Krakowie za czas od 10—16 b. m. U miejscowych: płonica 3 wypadki, błonica 3 wypadki, tyfus brzuszny 4 wypadki, czerwonka 2 wypadki; u zamiejscowych: płonica 2 wypadki, błonica 3 wypadki, tyfus brzuszny 1 wypadek.

Z sali sądowej. Onegdaj odbył się w krajowym sądzie karnym pod przewodnictwem radcy dra Markiewicza szereg rozpraw przeciwko włościanom i włościankom z powiatu bocheńskiego, oskarżonym o to, iż podczas inwazyi rosyjskiej kupowali i przechowywali skradzione rzeczy od żołnierzy rosyjskich oraz okradali z drzewa lasy prywatne i rządowe. Stawało kilkunastu oskarżonych, z których 6 zostało skazanych na 1—3 miesięcy więzienia.

Ze Lwowa. Pisma lwowskie stwierdzają, że władze sądowe i policyjne, powróciwszy do Lwowa po odwrocie Rosyan, otrzymują codziennie niepojętą w czasach normalnych ilość donosów. Władze policyjne dają wszelkim tym donosom posłuch, skutkiem czego więzienia lwowskie są przepełnione więźniami, których liczba przerosła trzykrotnie normę, przewidywaną przez ustawę. Naprzykład w sądzie karnym przy ul. Batorego w celach, przeznaczonych na 200 osób, przebywa około 600.

Biura Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych (dyrektor Stanisław Bel), które do 1 października b. r. urzędowały w Wiedniu, a w ostatnich trzech tygodniach w Krakowie, przeniosły się z dniem dzisiejszym do stałej siedziby Sowarzystwa, tj. do Lwowa, ul. Piekarska l. 1 a, i tam winni się odtąd odnosić interesowani we wszystkich sprawach ubezpieczenia emerytalnego, wypłaty świadczeń itp.

We Lwowie panuje obecnie ogromny brak tłuszczów i wędlin. Wiele masarni zostało zamkniętych. Nadeszły niedawno transport słoniny mimo wysokiej ceny (7 K za 1 kg.), został rozchwytany. Od dłuższego też czasu niema we Lwowie prawie zupełnie tytoniu.

Sklep miejski, znajdujący się przy ul. Batorego l. 30, oddał starosta p. Grabowski w zarząd p. Maryi Dulębiance, która czysty dochód z tego sklepu obraca na cele dobroczynne.

Poniewa — jak pisze „Gazeta Lwowska“ — porozgodne postępowanie i ciągłe bezpośrednie porozumienie się dwóch najwyższych władz rządowej i autonomicznej, Wydziału krajowego i namiestnictwa, jest szczególnie w obecnym czasie nieodzowne, przeto powrót tych władz z Białej do Lwowa nastąpi równocześnie.

Z życia legionistów.

Z II brygady.

Aknaszlatina, 10 października.

Przy tutejszym zakładzie kąpielowym udzielono nam malutkiego domku z kręgielnią, gdzie zbieramy się codziennie i przepędzamy sympatycznie czas przy szachach, herbatce i kręglach. W naszej herbaciarni (powstała 29 sierpnia) z ramienia Ligi kobiet w Wiedniu) mieści się zarazem i nasza skromna czytelnia.

Całe to nasze „centrum“ powstało dzięki inicyatywie i staraniem ob. Wieleżyńskich, za co im, jak również naszej miłej gosposi p. Jadwidze Gorzyckiej, na tem miejscu serdeczne dzięki składamy.

W tej to herbaciarni zebraliśmy się dnia 14 września po południu, by usłyszeć słów parę o naszych **dwu rocznicach**, usłyszeć słowo żywe, słowo, jakie tam — w polu — tak rzadko do nas dochodzi.

W dniu tym legioniści stawili się liczniej, niż zwykle — i po zwykłej herbatce zabrała głos ob. Wieleżyńska ze Lwowa, której przemówienie, według jej własnych notatek, podaję poniżej.

Dwie rocznice obchodziło społeczeństwo polskie w sierpniu b. r.

Jedna, to przekroczenie przez strzelców granicy Królestwa dnia 6 sierpnia, druga — zrzeszenie się stronnictw narodowych bez względn na ich programy partyjne w dniu 16 sierpnia 1914 roku.

I my pragniemy dzisiaj uczcić pamięć tych dni, które w historyi życia narodu odegrały nader ważną rolę dla jego przyszłości. Chcemy na tym obcym terenie, w tych wyjątkowych warunkach, w jakich się żołnierze polscy znaleźli na Węgrzech, podkreślić, że zdajemy sobie sprawę z doniosłości tych wielkich momentów dziejowych, w których społeczeństwo polskie postawiło na jedną kartę swoją moc, siłę, żywotność.

Ta zaś moc, ta siła, ta żywotność przejawiły się w jednym czynie, w jednym potężnym odruchu niepokonalnego Narodu. Powstały Legiony, a z nimi wiara w przyszłość Narodu i kwestya polska wśród kwestyj europejskich.

Geneza powstania Legionów sięga owych czasów, kiedy się podstawy bytu państwowego w Polsce chwiać poczęły. Kiedy ponad różne dążenia osobistych i grupowych interesów zdrajców ojczyzny, wzniósł się król-duch w postaciach bohaterskich jej obrońców.

Powstanie kościuszkowskie, rok 31, 63, 905 — oto jedna nić, wijąca się przez żmudną drogę niewolnictwa polskiego.

Żar wyzwoleńczy, przytłumiony pozornie, zostawiał po sobie ślady niezatarte swego istnienia, wskazując, że nie zgasł, a przycichł jeno, i że się dalej gotuje do wybuchu, że siła jego dojrzewa w podziemiach Warszawy, w katorgach moskiewskich, w kazamatach Sybiru.

I dojrzała ta moc potężna, która nowem życiem owiała naród polski, podniosła zdeptaną jego godność, wzbudziła wiarę we własne siły.

Więzień sybirski wypielęgnował ją pod knutem carskim, wypieścił w zbolałem sercu wydziedziczonego skazańca, wyrozumował w samotnych chwilach rozpacznej bezradności — to Józef Piłsudski.

Wybitny członek polskiej partyi socyalistycznej — nie mógł wyobrazić sobie wyzwolonego z ucisku kapitału robotnika w niewolnej ojczyźnie.

Stworzenie siły zbrojnej, któraby w odpowiedniej chwili mogła się przyczynić do osłabienia przemożnego wroga — Rosyi, stało się koniecznością. Łamiąc zapory, usuwając przeszkody, ujrzał wkrótce nadspodziewane wyniki swej pracy.

Rok 1912 zastał już organizacye strzeleckie w pełnym rozwoju, a rok 1914 był widownią najśmielszej fantazyi i przypuszczalnych czynów i bohaterskiej odwagi.

Dnia 6 sierpnia 1914 r., kiedy społeczeństwo jeszcze się z faktem wojny nie oswoiło, kiedy mocarstwa milionowe armie przeciwko sobie szykowały, a przemoc liczebna północnego mocarza zdawała się być niepokonaną — Piłsudski na czele małej garstki strzelców przekracza granicę Królestwa.

Ze słowami: „Chłopcy! naprzód! Na śmierć, czy życie, na zwycięstwo, czy na klęskę — idźcie czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania!“

Poszedł w niepewną drogę wojenną — poszli z nim strzelcy, aby niezrównaną odwagą zadziwić — chwałą okryć sztandar polski, uhartować miecz polski.

Omówiwszy w dalszym ciągu znaczenie i doniosłość połączenia się stronnictw narodowych w dniu 16 sierpnia 1914 i opisawszy w ogólnych zarysach losy Legionów polskich, zaznaczyła prelegentka, że pułki 2 i 3 spełniają podwójną ofiarę — walcząc na obcym terenie wśród nieprzyjaznych warunków — zdala od tej ziemi obiecanej — spełniają twardy obowiązek żołnierza, który trwa na wskazanym mu posterunku, aż przyjdzie czas jego odwołania.

A odwołanie przyjdzie wkrótce — świt wolności już coraz silniej oblewa swym blaskiem ponury horyzont niewoli polskiej.

Podwójna ofiara, jaką legioniści 2 i 3 pułku składają dla wielkiej sprawy, zaważy niezawodnie na szali, gdy się będą ważyły losy Polski.

I to jest najwyższą nagrodą, jaką mogli otrzymać żywi i polegli w żmudnych, a iście bohaterskich walkach karpackich. Upust krwi z olbrzymiego cielska żołdactwa rosyjskiego, do czego się legioniści w znacznej mierze przyczynili, ułatwił zajęcie Królestwa wojskom sprzymierzonym.

Bohaterowie z pod Małotkowa, Zielonej, Rafajłowej, Riczki, Żabiego, Okörmező, Kirlibaby, z nad Prutu i granicy bessarabsko-bukowińskiej muszą być wzięci w rachubę przy ogólnym obrachunku, gdy będzie szło o kwestyę polską. A więc w górę czoła, druga brygado!

Przemówienie swe zakończyła prelegentka życzeniem zrzeszenia się wszystkich pułków Legionów i obywateli na wolnej ziemi polskiej.

Prelegentka skończyła, a szara gromadka jeszcze stała, jakby jej mało było, jakby jeszcze słuchać chciała.

Jeno szmer podziękowania i może trochę niezgrabny ukłon — były nagrodą za serdeczne słowa.

Deklamacya, gra na gitarze i parę wesołych pieśni zakończyły nasz skromny obchód na pamiątkę 6 i 16 sierpnia 1914 roku. I śpiewając „Jeszcze nie zginęła“, poszliśmy na naszą zwykłą „menaż“.

Oto macie jedną kartę z życia naszego schroniska i herbaciarni w Aknaszlatina, jedynej placówki na Węgrzech, gdzie możemy choć trochę dbać o strawę duchową Legionistów.

Włosi a ekspedycya salonicka.

Bardzo dwuznacznem jest i być musi stanowisko Włoch wobec akcyi ratowania Serbii. Boć Serbia, jak wskazywaliśmy, rości pretensye do terytoryów nadadryatyckich, które Włochy otaczają swoją pożądliwością... Pozatem wiadomem jest, jak Włochom nie wiedzie się ich ofenzywa wobec Austryi, fakt taki nie usposabia też do szukania guzów jeszcze gdzieindziej.

Ale przeciwko takiemu zasklepianiu się Włoch w granicach własnych interesów, a usuwaniu się od wspólnych trudów z aliantami, gdzie tego wymaga polityka czwórsojuszu, ostro występuje zwłaszcza prasa francuska.

Warto przytoczyć, co na te zarzuty odpowiada „Corriere dela Sera“.

Zastrzega się przeciwko takim głosom dziennikarskim, które wyglądają na p r e s y ę.

Francya — twierdzi — ma do czynienia z większemi siłami nieprzyjacielskiemi, niż Włochy, lecz za to ma znacznie większą armię własną i ma wydatną pomoc Anglii, podczas gdy Włochy muszą wystarczać same sobie. Włochy odważyły się na wojnę wówczas, gdy Austrya już była zwycięską w Galicyi. Gdyby swego postanowienia żałowały, można się było jeszcze wczas wycofać — poprostu przez ustąpienie miejsca „neutralistom“, których w parlamencie włoskim nie brakło...

Przytoczywszy ów fakt na dowód odwagi (a nie zaślepienia) Włoch, dziennik medyolański wskazuje, że za samo utrzymanie neutralności należała się Włochom wdzięczność ze strony ich dzisiejszych sojuszników. Cóż dopiero, gdy podjęły uczestnictwo w wojnie. Mogły Włochy przytem postawić za warunek pomoc angielską — nie uczyniły tego. Rząd włoski ma tedy najzupełniejsze prawo do powiedzenia, że jego zadaniem jest strzeżenie granic włoskich.

Krótko mówiąc, chodzi tu o problem militarny. Trzeba pamiętać, że włoski sztab generalny przeżywał okres, gdy nie mógł wysyłać wojsk posiłkowych do zagrożonej kolonii włoskiej — Libii.

Dzisiaj zaś musi się rozważyć, czy wojska, które miałyby odejść na Bałkan, nie byłyby narażone na niechybną zatratę. Wojna jest zawsze ryzykiem, ale trzeba znać przynajmniej granice tego ryzyka. Włochy nie lękają się, ale mogą uczestniczyć tylko w akcyi, stojącej na wyżynie zadania, nie zaś w pospiesznej i niemądrej awanturze.

Tak ostro kończy „Corriere dela Sera“, dotknięty zarzutem machiawellizmu, którem obrzuca Włochy prasa współsojuszników.

Ciekawem jest, iż dzienniki włoskie muszą polemizować i z zarzutem swych „przyjaciół“, że Włosi tendencyjnie unikają zbrojnego zmierzenia się z Niemcami, chcąc potajemnie nie narażać się im... Na taką insynuacyę oburza się „Giornale d'Italia“.

Tenże sam dziennik w artykule zatytułowanym „Złoto Renu“ zastrzega się też przeciwko twierdzeniom, iż prasa włoska zwalcza uczestnictwo Włoch w akcyi bałkańskiej, gdyż uległa przekupieniu...

T a k i e z a r z u t y d a j ą m i a r ę „s e r d e c z n o ś c i“ s t o s u n k ó w w z a j e m n y c h w c z w ó r s o j u s z u!

Ale charakterystycznem jest też z a c h o w a n i e s i ę p r a s y w ł o s k i e j w o b e c G r e c y i. Włosi lękali się polityki Venizelosa, który chciał wzamian za ewentualną pomoc Grecyi, wytargować od czwórsojuszu obietnicę na posiadłości, do których i Włosi roszczą pretensye. To też bardziej szczery publicysta włoski Giacomo Gandolfi wyraził w kopenhaskiej „Nationaltidende“ uczucie ulgi po upadku Venizelosa, gdyż uchylenie się Grecyi od uczestnictwa w czwórsojuszu równa się dla Włoch usunięciu się niebezpiecznego rywala co do Smyrny. (Dziwnie coprawda brzmi rywalizacya o... obietnice, coraz bardziej beznadziejne!).

Konstatuje on też, iż rokowania greckie z Anglią napawały Włochów niepokojem.

Tymczasem w prasie włoskiej daje się zaobserwować i taka metoda:

Chcąc ubić na przyszłość wszelką możliwość jakiegoś kompromisu Grecyi z czwórsojuszem, „oburza“ się ona na Grecyę za jej nieszczerość, przestrzega przed niebezpieczeństwem pozostawienia rozzuchwalonych Greków na tyłach lądującej armii sprzymierzonej i radzi pokazać im pięść — tem bardziej, iż Grecya zawarła tajną konwencyę z Bułgaryą, więc trzeba ją zaregestrować do wrogów.

Takie miota gromy np. „Idea Nationale“, dodając zarazem, że dopóki istnieć będzie niebezpieczeństwo greckie w Salonikach, Włochy nie mogą — choć dziennik ów zasadniczo do tego je nawołuje — uczestniczyć w akcyi bałkańskiej.

Z historyi rządów rosyjskich we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

Z początku, gdy Lwów był odcięty od wszelkiej komunikacyi, prasa lwowska zajmowała się dwiema rzeczami: życiem wewnętrznem miasta i zachowaniem się Rosyan we Lwowie. Źródłem wiadomości dzienników lwowskich w pierwszych dniach inwazyi były **fantastyczne interwiewy** z osobistościami „przeznaczonymi na oficyalne stanowiska“. Informacye były rzeczywiście nadzwyczajne. I tak.

(„Wiek Nowy“ z 21 września 1914): „Prywatne wiadomości donoszą, że wojska rosyjskie z zewnętrznych fortów Przemyśla zajęły już trzy i że cała jedna dywizya wojsk austryackich jest odcięta i skazana na zatratę“ (!).

Inny znów interwiew podnosił odcięcie dwustutysięcznej armii austryackiej pod Lwowem.

Później trochę brały dzienniki lwowskie informacye **z dzienników, otrzymanych od oficerów** i żołnierzy rosyjskich. Dziennikarze czyhali w tym celu na dworcu kolejowym na przyjeżdżających oficerów i bądź prośbą, bądź pieniądzmi zdobywali sobie cenne wiadomości. Inni dziennikarze wykupywali od służby hotelowej pisma, pozostawione przez oficerów rosyjskich. Wśród

takich trudów zdobyte numera „Kijowskiej Myśli“, „Kijewlanina“, lub co już było szczytem marzeń „Kuryera Warszawskiego“ i „Tygodnika Illustrowanego“ przedrukowywało się bez względu na bardzo już nieraz przestarzałe wiadomości. Wszystko to jednak nie przeszkadzało w rezultacie dziennikom wszystkim bić **dziennie nawet 8 do 10 tysięcy egzemplarzy**, rozchodzących się niemal wyłącznie w samym tylko Lwowie, ponieważ na prowincyę nie było żadnego dostępu.

Z **braku tematu** na artykuły wstępne szły takie rzeczy, jak „Niebrak wody we Lwowie“, „Pomoc dla rannych“ i t. p. Największą wartość miały kroniki z magistratu i z policyi miejskiej. Lecz już wkrótce nastały lepsze czasy dla prasy lwowskiej.

W połowie października 1914 r. poczęły się układy dzienników lwowskich z reprezentantem **petersburskiej agencyi telegraficznej**, która postanowiła otworzyć filię swą we Lwowie. Stanęło na tem, że każdy dziennik, któryby chciał otrzymywać telegramy, miał miesięcznie płacić 75 rubli; podawane były one w języku rosyjskim, z którego dopiero trzeba było je tłumaczyć na polski. Po raz pierwszy ukazały się depesze pet. ag. telegr. dnia 23 października 1914, odkąd też dzienniki lwowskie stanęły mniej więcej na dawnej podstawie swego istnienia, zwłaszcza, że już 1 października pokazały się na mieście kolportowane dzienniki z Rosyi, mianowicie: „Kijewskaja Myśl“, „Kijewlanin“, „Gazeta Podolskaja“ i „Dziennik Kijowski“.

Sensacyę pierwszego stopnia stanowiły pojedyncze numery wiedeńskiej „Freie Presse“, „Zeit“ lub innego jakiegoś **dziennika z tamtej strony linii bojowej**, które nie wiedzieć jakimi sposobami docierały do Lwowa, cenione tu dosłownie na wagę złota, bo za samo przeczytanie płaciło się właścicielowi koronę lub dwie. Ważniejsze wiadomości przepisywało się na maszynie i w takiej formie rozszerzało się w największej tajemnicy po mieście, względnie między najzaufańszymi. Jeden numer „Freie Presse“, choćby z przed dwu i więcej tygodni, przedstawiał tak wielką atrakcyę dla spragnionych czegoś „prawdziwego“, że celem zaznajomienia się z treścią jego, zbierały się prywatne kluby całe improwizowane, złożone z akcyonaryuszów o wkładkach jedno lub dwu-koronowych.

Mimo wszystkie niebezpieczeństwa przemysł ten nietylko istniał, ale i rozwijał się, bo w rezultacie doprowadzono do takiej sprawności **sztukę zdobywania dzienników niemieckich**, że w ostatnich zwłaszcza czasach posiadano je nawet z przed 4—5 dni od wydania w Wiedniu.

Co do **stosunków cenzuralnych**, to w pierwszych dniach nie było jeszcze cenzury; dopiero później ustanowiono już osobnych cenzorów, a mianowicie naprzód mianowano na ten urząd pensyonowanego profesora gimnazyalnego, dyrektora biblioteki Narodnego Domu, Filipa Swistuna, który jednak w kilka dni potem ustąpił. Miejsce jego zajął, też na bardzo krótko, Bruno Filipowski, a po nim podpułkownik Fatjanow, pomocnik gradonaczelnika Lwowa, a następnie gradonaczelnik Sambora. Z ustanowieniem generał-gubernatorstwa z końcem września 1914 zarząd cenzury objął kapitan N. F. Narkiewicz, który z dniem 9 października zaczął wydawać we Lwowie pierwszy dziennik rosyjski: „Lwowskoje Wojennoje Słowo“. Po nim urząd cenzuralny powiększono, włączając w zakres jego działalności i nadzór nad drukarniami i księgarniami. Zamianowani zostali cenzorami wojennymi: rotmistrz Suszkow, kornet Suchotin, asesor kolegialny Mogiła i dr Zawadowskij. Dzienniki cenzurował Suchotin i Zawadowskij, suplent gimnazyum lwowskiego, który wsławił się w całym Lwowie nikczemnem swem służalstwem dla nieprzyjaciela, co go też w rezultacie odpowiednio do podłości jego na końcu traktował. Miejsce korneta Suchotina zajął następnie praporszczyk Bętkowski, **ale Zawadowskij** sprawował swe funkcye do końca, starając się za wszelką cenę okazać się więcej Moskalem, niż sam Moskal jest **nim** w istocie.

Ze świata.

Odznaczenia w Legionach. Srebrne medale II. klasy za waleczność od naczelnej komendy armii otrzymali chorążowie: Adam Doboszyński, Antoni Kwaciszewski, aspirant na oficera Mieczysław Czaderski, sierżanci: Julian Orszowski, Dominik Kończycki, plutonowi: Stanisław Pawelec, Mieczysław Polakowski, Stanisław Surwiłowicz, Tomasz Somalik, kaprale: Wojciec Kuniega, Jan Kot, Jan Modrzeń, Michał Grońkowski, gefrajterzy: Wincenty Coba, Tadeusz Małysa, Bolesław Krygler, szeregowcy: Jakób Adamski, Józef Para, Wojciech Masłowiec, Konstanty Suwaj, Michał Irysik, Jan Skiba, Jan Chudoba, Leon Michalik — wszyscy w III. pułku polskich Legionów. Srebrne medale I. klasy za waleczność otrzymali: chorąży Stefan Biestek, w II. pułku polskich Legionów. Kapral Adam Sosnowski w III. pułku polskich Legionów. Chorąży Wiesław Januszajtis, w II. pułku Legionów polskich, otrzymał za waleczność od naczelnej komendy armii złoty medal.

Straszny los miasta Sieniawy. Miasto to zostało zupełnie zniszczone w czasie walk. Ubiegłego roku rozbestwione żołdactwo rosyjskie spaliło 254 domów, zrabowało mienie mieszkańców i zniszczyło do szczętu wszystkie plony w okolicy. Czterotygodniowa krwawa walka na wiosnę bieżącego roku zrujnowała ludność do reszty, gdyż znowu spłonęło kilkadziesiąt domów, a drugie tyle zostało rozbitych. Ludność miejscowa w liczbie około 2500 osób pozostała z małymi wyjątkami bez dachu nad głową, bez zapasów, bez odzieży, słowem głodna i naga. Przeszło połowa ludności mieszka w ruinach i budach, reszta pod gołem niebem. Serce się kraje, gdy się widzi tych biedaków, urządzających sobie legowiska w błocie na deszczu, pod murami spalonych domów. Dziatwa tutejsza bosa i obdarta; głód i nędza zagląda w oczy tych nędzarzy; zbliża się zima, a tu brak środków do życia, brak ciepłej odzieży, brak obuwia.

Z Kielc. Roboty publiczne dały pracę wielu Kielczanom, którzy ją mogli znaleźć przy odnowieniu i przeróbce koszar, gdzie zaprowadzono wiele nowoczesnych ulepszeń. Robotami temi kierował miejscowy budowniczy, p. Pietrzykowski, wywiązując się z obowiązku, jaki mu zaproponowano, bardzo sumiennie.

Prezydent miasta wszczął wielką ofenzywę w kierunku ściągania podatków, zwłaszcza zaległych. Opłaty wpływały nieźle. Zaprowadzono też podatek rynkowy i kolejowy, jak również rogatkowe od bydła i koni. Wpływ pomienionych opłat zasili szczupłą kasę miasta Kielc, najuboższego z większych miast w Królestwie.

Kiedy mowa o biedzie, to już nie od rzeczy będzie uzupełnienie podanych wiadomości o aprowizacyi. Stowarzyszenie zawiązane w tym celu rozwija się w Kielcach, a uczynione postępy wpłynęły już na obniżenie cen zbyt wysokich na niektóre produkty. Biuro stowarzyszenia aprowizacyi miejskiej czynne jest w domu p. Dobrzańskiego, przy Starym Rynku, a wkrótce urządzić ma ono składy przy ulicy Leśnej, w zabudowaniach „Skaeting-Ringu“.

Z Wilna. W korespondencyi z Wilna pisze Duwell do „Arbeiterztg.“: Jedną z najwięcej palących kwestyi w Wilnie jest sprawa zaopatrzania bezrobotnych. Niemieckie władze poleciły miastu rozpoczęcie **robót publicznych** celem zapobieżenia bezrobociu.

Co do stanu zdrowotnego miasta, to według ostatnich wykazów był następujący: 77 wypadków cholery, 94 wypadków dysenteryi, 14 wypadków tyfusu. Choroby epidemiczne zwolna się zmniejszają.

Wielka liczba **uchodźców**, znajdujących się w Wilnie powiększa jeszcze nędzę w mieście i komplikuje sprawę wyżywienia. **Ceny** środków spożywczych ogromnie podskoczyły w górę. Wielu z uchodźców powraca już do miejsca zamieszkania. Niemcy wkroczywszy do Wilna, znaleźli w miejscowych więzieniach straszliwe wprost stosunki; setki uchodźców kobiet i dzieci, chorych i zdrowych mieściło się w małych, brudnych celach, przymierając z głodu i wycześpania.

Sanitarne zarządzenia natrafiają w Wilnie na **opór religijny żydów**, którzy stanowią połowę ludności miasta. Grzebią oni zmarłych nie w trumnach, lecz zawijają ich tylko w tkaniny. Ponieważ ze względów sanitarnych jest to bardzo szkodliwe, więc władze niemieckie nakazały, aby żydzi chowali zmarłych w trumnach. Ze względu na wojsko przechodzące przez miasto władze niemieckie nie zezwalają też na zamykanie sklepów żydowskich w ich dni świąteczne.

Polacy na rosyjskiem wygnaniu. Według ostatnich sprawozdań gubernatorów rosyjskich, na wygnaniu w głębi Rosyi znajduje się nieprawdopodobna wprost ilość Polaków w liczbie 1,036.000 osób.

Dola wygnańców, pędzonych w głąb Rosyi. W „Ruskich Wiedomostiach“ N. Makarow opisuje straszną niedolę uchodźców, w liście datowanym z Woroneża: „Uchodźcy idą jak lawina, są między nimi którzy nie jedli przez cztery i pięć dni; jadą, nie wiedząc gdzie i po co, a groza jest ich towarzyszką. Jak worki wyładowuje i władowuje się tych biednych ludzi do wagonów, razem z ich ruchomościami, które zdają się być od nich nieodłączalne. Prawie że z każdego pociągu na każdej stacyi wynosi się trupa. Wszędzie widać straszny brak zmysłu i sił organizatorskich, znajomości rzeczy, brak czasu, a przedewszystkiem ludzi dobrej woli. Schroniska miejskie zbudowane dla uchodźców znajdują się w stanie okropnym. Nierzadkie są wypadki, że biedne kobiety gnębione nędzą, zbaczają na drogę prostytucyi. Wśród uchodźców jest 40—50 proc. rodzin takich, gdzie ojciec zgubił po drodze dzieci, żony mężów, brat siostrę i t p.“.

Radko Dmitriew. Warszawski „Dziennik Polski“ pisał: Cały świat śledzi dzisiaj z zainteresowaniem stanowisko Bułgaryi. Zdaje się, że nadchodzi chwila, w której naród ten uzna, że dla zrealizowania swych nadziei należy chwycić za broń i stanąć po stronie mocarstw centralnych. Cały naród, okrom jednego człowieka, dla którego chwila wypowiedzenia wojny będzie zapewne najcięższa w życiu, dla którego oznaczać będzie stanięcie na rozdrożu między honorem własnym — a ojczyzną. Człowiekiem tym jest Radko Dmitriew, bohater wojny o sławę swego narodu „bułgarski Napoleon“, obecnie generał armii rosyjskiej. Wstąpił do wojska rosyjskiego na początku wojny, porwany hasłem walki świata słowiańskiego z germańskim, hasłem walki o prawa małych narodowości, które Rosya wywiesiła jako sztandar. Dziś ojczyzna jego, przekonana o małej wartości tych haseł, widzi dla siebie ratunek i możliwość rozwoju w walce z Rosyą. I oto pozostaje mu albo zdradzić ojczyznę, albo też złamać swój honor żołnierski. Z wielu konfliktów psychologicznych, jakie wojna stworzyła, jest to naprawdę jeden z najtragiczniejszych.

„Myśl Polska“. Piszą z Wiednia: Z Petersburga donoszą, że hr. Konstanty Plater uzyskał koncesyę na tygodnik pt. „Myśl Polska“. Redaktorem odpowiedzialnym ma być p. Kozicki, na liście współpracowników figuruje p. Zygmunt Wasilewski, Roman Dmowski, Zygmunt Balicki, Stanisław Grabski i inni znani menerzy narodowej demokracyi.

W liście z Sztokholmu z 7 października piszą do „Kuryera Wied.“: W dziennikach rosyjskich są takie absurdy, że bez oburzenia i wstrętu czytać ich nie można. W „Rieczy“ n. p. jest wiadomość, która powtórzyła się parę razy, że biblioteka uniwersytecka w Warszawie rozgromiona i rozgrabiona, a my przecież wiemy, że uniwersytet polski w Warszawie funkcyonuje i w Polsce ma powstać 400 polskich szkół. Dlatego dobrze byłoby, żeby choć w Warszawie i wogóle w zabranych krajach wiedziano, co tam się dzieje z tak zwanymi „bieżunami“, których siłą ewskuują i pozostawiają ich losowi. W jednej Moskwie znajduje się **800 dzieci**, pozostawionych na drodze przez rodziców, niewiadomo gdzie przepadłych. Wogóle dzieją się tam straszne rzeczy z Polakami i żydami, których pędzą z jednej miejscowości do drugiej. Cyrkularz ministra wydany o zmianie granicy dla żydów pozostał tylko na papierze, tymczasem jeden gubernator przepędza żydów do drugiego, a ten dalej pędzi. Teraz to dopiero żydzi mogą się nazwać wiecznymi tułaczami.

Zamach na księcia Leopolda Sasko-Kuburgskiego. „Korespondencya Wilhelma“ donosi: Panna Karola R. wykonała dnia 17 bm. po południu, w mieszkaniu swojem, zamach na rotmistrza księcia Leopolda Sasko-Koburgskiego w ten sposób, że oblała go witryolem, a następnie kilkakrotnie do niego strzeliła Po dokonaniu tego czynu skierowała p. K. R. rewolwer ku sobie w okolicę serca i padła trupem na miejscu. Z listu, który znaleziono w mieszkaniu p. K. R., wynika, że powodem zamachu morderczego i samobójstwa była rozpacz z tego powodu, że książe zamierzał zerwać stosunek, który go z denatką od dłuższego czasu łączył. Życiu księcia nie grozi niebezpieczeństwo.

Dwunastu synów zabitych. „Meraner Ztg.“ przynosi wiadomość o pewnej rodzinie tyrolskiej, której dwunastu synów padło na wojnie zabitych. Wszyscy synowie służyli w pułku tyrolskich strzelców cesarskich. Najstarszy z nich liczył 40 lat, i najmłodszy 18. Pięciu z nich zginęło w Galicyi, po w Karpatach, trzej w Królestwie Polskiem, dwóch we Francyi i w Bessarabii.

Żelazne pięciofenigówki ukazać się mają w Niemczech w obiegu już w końcu bieżącego miesiąca. Z początku puszczonych zostanie w obieg tych monet za 3 miliony marek. Ogółem uchwaliła Rada związkowa wybić żelaznych pięciofenigówek za sumę 5 milionów marek.

Ofenzywa sprzymierzonych w Serbii.

Zaciekłość Serbów. — Z posiedzenia skupczyny. — Rozkaz króla Piotra. — Ze zdobytego Belgradu. — Morath o odwrocie Serbów. — Cele strategiczne Bułgarów.

Żołnierze serbscy, wzięci do niewoli, opowiadają, iż cała ludność męska Serbii od 16—50 roku życia znajduje się pod bronią. Chociaż Serbowie są już ogromnie znużeni wojną, to jednak prowadzą walkę dalej z **niesłychaną zaciekłością**, ponieważ nienawiść Serbów do Bułgarów, Niemców i Austryaków jest bezgraniczną.

Prezydent parlamentu bułgarskiego, który powrócił przed paru dniami z frontu do Sofii, opowiada, iż **entuzyazm żołnierzy bułgarskich** jest niesłychany. Bardzo często bez przygotowania artyleryjskiego rzucają się oni do ataku na bagnety. Austryacko-węgierski attaché wojskowy w Bułgaryi, pułkownik Laxa, wyraził się w ten sposób o Bułgarach: „Żołnierzy bułgarskich nic nie może wstrzymać; rzucają się oni na najtrudniejsze pozycye, jak dyabły“.

Węgierski sprawozdawca Mikołaj Lazar podaje następujący szczegół z ostatnich wypadków polityczno-wojskowych w Belgradzie:

„W ostatnim czasie przed wybuchem wojny serbsko-bułgarskiej panowało w całej Serbii ogromne wzburzenie. Utworzyła się partya narodowo-liberalna, która nietylko w skupczynie, lecz także w trzech zawieszonych później pismach socyalistycznych rozpoczęła wielką agitacyę przeciwko Pasiczowi, mającą na celu zmusić rząd serbski do rokowań z mocarstwami centralnemi i przez to powstrzymać najazd Bułgarów. Na ostatniem **posiedzeniu skupczyny** Pasicz wygłosił trzygodzinną mowę, w której powiedział między innemi: „Przyszłość Serbii leży w tem, iż Serbia pięknie umiera“. Wielu posłów zaczęło płakać. Angielski attaché wojskowy podpułkownik Harrison podszedł do prezydenta ministrów Pasicza i uścisnął go. Podczas manifestacyi socyaliści, uderzając w ławki, krzyczeli: „Serbię się niszczy! W przeciągu 50 lat nawet nie będzie mogła podnieść się do nowego życia!“ Ogromna większość parlamentu oświadczyła się za tem, iż Serbia wytrwa przy czwórporozumieniu aż do ostatniego człowieka“.

-obar

Jak donosi sprawozdawca „Arbeiter-Zeitung“ Hugo Schulz, **w Belgradzie** pozostało tylko około 50.000 ludzi, przeważnie zupełnie biednych. — Ukrywają się oni i tylko tu i ówdzie można spotkać jakąś starą kobietę na ulicy, mężczyznę zaś bardzo rzadko. Większa część ludności przymiera głodem. Znosi ona jednak swą bezgraniczną nędzę bez skargi. W mieście pozostał dawny wiceburmistrz Kosta Popovicz, wydział gminy żydowsko-spaniolskiej, oraz mężowie zaufania **robotników i związków zawodowych**.

Jak skonstatowano, obrońcy Belgradu (mowa prawdopodobnie o cywilach) mieli broń wszelkich systemów, a mianowicie: strzelby myśliwskie, dawne fuzye nabijane z przodu, skałkówki, a nawet floberty. Uzbrojeni też byli w noże, szpady, pałasze, krzywe szable i stare tureckie kindżały.

Serbowie, wypierani wszędzie przez sprzymierzonych — pisze sprawozdawca wojskowy „Berl. Tageblattu“ Morahtcofają się ku południowi. Wojska, walczące z armią Kövessa, muszą obecnie cofnąć się aż poza Arangjelovac i potężne pasma górskie Rudnik, wojska zaś, walczące z armią Gallwitza, aż do doliny Jeseni pod Palanką. Oddalenie lewego skrzydła armii sprzymierzonych od prawego skrzydła armii bułgarskiej wynosi w linii powietrznej jeszcze tylko 90 klm. Między obiema armiami znajduje się bezdrożna Kamoljske Planina; jest to pasmo górskie, którego szczyty dochodzą do 1000 metrów wysokości. Posuwająca się zwycięsko armia bułgarska ma następujące cele strategiczne: odcięcie Serbii od Rumunii, przerwanie linii kolejowej Nisz—Saloniki, marsz ku dolinie Morawy i zajęcie całej Macedonii. Wskutek zdobycia doliny Timoku i zajęcia Vranje i Kumanowa dwa te pierwsze cele zostały już osiągnięte.

Prezydent policyi v. Glasenapp obwieszcza: Niniejszym, z zastrzeżeniem odwołania, udziela się pozwolenia na ponowne rozpoczęcie wykładów i dalsze ich prowadzenie we wszystkich **prywatnych szkołach** ludowych.

Kierownicy wszystkich zakładów szkolnych, publicznych i prywatnych, z programem wyższym niż szkoły ludowe, a więc gimnazyów, szkół realnych, handlowych, rzemieślniczych i fachowych, wyższych szkół męskich i żeńskich wszelkiego rodzaju, są wezwani do natychmiastowego złożenia podań na piśmie, z dołączeniem ustaw o pozwolenie na ponowne rozpoczęcie i prowadzenie w dalszym ciągu wykładów:

Naczelnik powiatu błońskiego Norman obwieszcza:

Ustalono, że broń znajduje się jeszcze w posiadaniu prywatnem. Wskutek tego postanawiam dla powiatu błońskiego, że: Wszelka broń i amunicya do broni palnej jak również wszelkiego rodzaju materyały wybuchowe, znajdujące się w posiadaniu prywatnem, winny być oddane do wtorku dnia 26 b. m. w urzędzie powiatowym powiatu błońskiego w Grodzisku.

Czytamy w „Deutsche Warschauer Zeitung“: Jak nas z licznych stron zapewniają, zaprowadzenie **kart chlebowych** wpłynęło na ceny różnych artykułów. Tak naprzykład w niektórych składach żądają za funt mąki 30 kopiejek, ale za tę cenę nikt mąki nie kupuje. Publiczność kupująca sądzi, że po zaprowadzeniu kart chlebowych funt mąki nie powinien kosztować więcej niż 15 kopiejek i nie myśli płacić podwójnej ceny. W ten sposób doznali zawodu spekulujący artykułami spożywczymi. Nafta i mydło również znacznie staniały. Nieuzasadniona jest również drożyzna cukru, bo w niektórych miastach, np. w Włocławku, są znaczne zapasy. Spodziewać się też należy obniżenia cen na śledzie wobec obfitego połowu.

Czeki

dołączamy do dzisiejszego numeru „Naprzodu“ abonentom zamiejscowym w Austryi i nimi prosimy odnowić prenumeratę

za listopad 1915 r.

Administracya „Naprzodu“.

Z Warszawy.

Na mocy obwieszczenia warszawskiego generał-gubernatora ulegają **sekwestrowi** metale (miedź, mosiądz, cyna, aluminium, maszyny z powyższych metali, żelazo); skóry wołowe, końskie itp.; garbniki; chemikalia (saletra, gliceryna, kwas saletrzany i solny, siarka, parafina itp.); guma, kauczuk (także stare kalosze); asbest; wszelkie oleje i tłuszcze, żywice, nasiona i płody oleine; len, konopie, juta, worki; wełna; bawełna surowa i farbowana; jedwab; szczecina i szerść zwierzęca; trzcina do krzeseł; materyały niezbędne dla ruchu (oleje i tłuszcze mineralne); smoła; spirytus; makuchy olejne i pastewne; superfosfaty, kość mielona.

Budżet **straży obywatelskiej** wynosi 1,008.000 rubli. Na policyę rosyjską wydawano coprawda tylko 892.000, lecz teraz przyłączono 12 okręgów podmiejskich, a poza tem liczne rekwizycye wymagają licznego personalu policyjnego.

Odbudowę **mostu Kiebierdzia** wzięły na swój koszt władze niemieckie. Nowe przęsła mostu zostały już dostarczone do Warszawy. W tych dniach rozpocznie się ustawianie gotowych części.

W stosunku do zakładanych i utrzymywanych przez zrzeszenia **robotnicze tanich kuchen**, komitet obywatelski przyjął za zasadę, że przy zakładaniu nowej kuchni założyciele winni wskazywać lokal kuchni i jej urządzenie, zasiłki zaś, udzielane kuchniom przez komitet, unormowane będą w ten sposób, że z ogólnej ilości obiadów, wydawanych przez kuchnie, komitet obywatelski ponosi koszt całkowity jedynie dwu piątych porcyi obiadowych, wydawanych bezpłatnie, do pozostałych zaś trzech piątych porcyi obiadowych będzie dopłacał nie więcej, niż 4 kop. do każdej porcyi.

W notatce p. t. „**Teatry niemieckie** na terenie okupacyjnym“ „D. Warsch. Ztg.“ pisze: „Jak już donosiliśmy, jest od pewnego czasu w Łodzi teatr niemiecki pod kierunkiem Wassermana z dobrem powodzeniem. Ten sam przedsiębiorca teatralny zamierza podobno również w Warszawie urządzać przedstawienia niemieckie, co przyjęlibyśmy z uznaniem w interesie naszych wojskowych. Poza tem również w Kownie, jak nam stamtąd donoszą, urządzono teatr niemiecki, którego otwarcie nastąpiło w tych dniach w obecności gubernatora, eks. v. Kocha“.

Wraz z innymi wydziałami uniwersytetu warszawskiego otwarty ma być również **wydział farmaceutyczny**. Termin rozpoczęcia wykładów nie został jeszcze ostatecznie ustalony.

Z miasta i z kraju.

Pożyczka wojenna. Z prezydyum namiestnictwa otrzymała filia biura korespondencyjnego komunikat w sprawie subskrypcyi na pożyczkę wojenną. Czytamy tam między innemi: „Już chyli się ku nam palma zwycięstwa: na północy odpędzono wroga ciężko porażonego daleko w głąb jego kraju, a szturmujące wojska zdrajcy Włocha krwawo rozbijają się o żelazny mur naszych niestrudzonych wojowników. A nie dość tym dzielnym wojskom i tego; z siłą i rozmachem podążyły świeżo na Bałkany, wszędzie zanosząc zwycięskie sztandary. Co za wola niezłomna, co za bohaterstwo, ile zaparcia się siebie w tej miłości ojczyzny niepokonanych naszych bojowników! Toż niema nikogo, ktoby chciał pozostać w tyle za drugimi. Wy, niepowołani pod broń spełniacie w pracy pokojowej to, czego wymaga od was chwila i potrzeba wojenna. Tym kochanym naszym w polu, tym znużonym i chorym w kraju niechaj nie zbywa na niczem, co miłosierna praca dać im może! Słuchajcie wszyscy, których to obchodzi! Ostateczne zwycięstwo będzie po naszej stronie. Subskrybujcie pożyczkę wojenną, aby je uwieńczyć i utrzymać w ręku“!

Aresztowanie drugiego wspólnika włamania przy ulicy Sławkowskiej. Przedwczoraj wieczorem inspektor policyi p. Schimscheiner aresztował w Wieliczce drugiego wspólnika Kozłowskiego. Aresztowany nazywa się Bolesław Pietrzycki (vel Pietrzyk) liczy lat 38 i jest z zawodu ślusarzem. Aresztowanie nastąpiło wśród następujących okoliczności. Ponieważ, jak wskazywały ślady, wspólnik Kozłowskiego ukrył się gdzieś w okolicach Krakowa, więc komisarz policyi Puskarczyk udał się do Bochni, zaś inspektor policyi Schimscheiner udał się do Wieliczki. W Wieliczce p. Schimscheiner natrafił na ślad złoczyńcy i po przeprowadzonych poszukiwaniach stwierdził, iż ukrywa się on w domu swej ciotki Gwoździowej. Wziąwszy więc do pomocy wachmistrza żandarmeryi Ziomka, udał się o godz. 9 wieczorem do mieszkania Gwoździowej. Pietrzycki, zaskoczony nagłym wejściem żandarma i inspektora policyi, usiłował umknąć przez okno, lecz został schwytany i skuty. Wczoraj o godz. 4 rano przewieziono go do aresztów policyjnych pod telegrafem.

Pietrzycki jest z zawodu ślusarzem, urodził się on w Słupcu (pow. Dąbrowa), przynależny zaś jest do Proszówek (pow. Wieliczka). Pracował on też jakiś czas jako maszynista w salinach wielickich. Jest to niebezpieczne indywiduum, znane ze swych awantur i przygód. Odsiadywał już karę pięcioletniego więzienia. Przy Pietrzyckim znaleziono tylko kilka pierścionków, bransolet, spinek i dwa złote zegarki oraz pięciostrzałowy rewolwer nabity. Aresztowanie — jak pisaliśmy — nastąpiło tak szybko, iż nie miał on już czasu zrobić użytku z broni. Po dokonanem włamaniu mieszkał on przez parę dni w Krakowie przy ul. św. Tomasza l. 33 u pewnej wdowy. Nazwisko Pietrzyckiego było już znane policyi, ponieważ, w kieszeni jego wspólnika Kozłowskiego znaleziono jego kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia. Ponieważ przy Kozłowskim znaleziono tylko niewielką ilość rzeczy (wartości 10.000—12.000 koron), a przy Pietrzyckim tylko kilka drobnostek, więc policya czyni obecnie poszukiwania za skradzionymi kosztownościami.

Ze szkoły wydziałowej im. św. Mikołaja w Krakowie. Nauka rozpocznie się w poniedziałek dnia 25 bm. o godzinie 8 rano we własnym budynku przy ul. Lubomirskiego 21.

Rekwizycya metali, gum i wełny w Krakowie. Podczas zbiórki przedmiotów bawełnianych i wełnianych, która odbyła się niedawno w Krakowie zebrano 28.000 klg. tych przedmiotów, z tego kolejarze zebrali 25.000 klg. a resztę młodzież szkolna. Gum samochodowych i kauczuku zebrano 2000 klg. — W magistracie zgłosiło się dotychczas 630 osób z deklaracyami wymiany mosiężnych moździerzy na żelazne.

Repertuar teatru miejskiego.

Niedziela po południu: „Ciotka Karola".
Niedziela wieczór: „Joanna Doré".

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa. Kraków. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).